

Władysław Byszewski

Wyzwany odpowiadam

Artykuł dyskusyjny

Trzeci numer kwartalnika Koń Polski z tego roku zawiera wiele wyjątkowo dobrych i ciekawych artykułów, między którymi z dużym zainteresowaniem przeczytałem artykuł młodego hipologa Marka Szewczyka pod tytułem „Uwagi na temat dzielności ogierów pełnej krwi używanych w hodowli półkrwi”. Podjął on dyskusję na bardzo trudny temat wyboru ogiera pełnej krwi do hodowli półkrwi. W dyskusji tej wykazał, że posiada nie tylko umysł krytyczny, ale i twórczy, proponuje bowiem nowy sposób oceny ogierów. W końcowej części swego artykułu proponuje, abym i ja wypowiedział się na ten temat. Ponieważ zostałem wyzwany, przeto pozwolę sobie ustosunkować się do paru poruszonych problemów.

Marek Szewczyk powołuje się na artykuł St. Schucha „Dobór ogierów pełnej krwi w hodowli półkrwi” (KP nr 3/67). W artykule tym p. Schuch kompleksowo omawia wybór odpowiedniego ogiera pełnej krwi do hodowli półkrwi, natomiast M. Szewczyk opiera się głównie na wynikach prób dzielności przekazywaniu zdolności do skoków.

Musimy jednak zawsze pamiętać, że ogiera pełnej krwi używamy celem uzyskania zdrowia, lepszego gatunku tkanki kostnej, suchości, szlachetności i dalej dzielności oraz zdolności sportowych. Materiał pełnej krwi, z którego czerpiemy ogiery czołowe do półkrwi jest wąski i bardzo trudno jest znaleźć ogiera, który wszystkim tym wymaganiom by odpowiadał. Dobierając rozplodniki pełnej krwi do hodowli półkrwi niejednokrotnie znalazłszy ogiera odpowiedniego typem i eksterierem, należało zmniejszyć wymagania dotyczące klasy wyścigowej. Natomiast przekazywanie zdolności do skoków przez wiele lat nie było cechą ważną i tylko dla niektórych stadnin jest sprawą zasadniczą. Bardzo trudno więc znaleźć ogiera, który by wszystkim tym warunkom odpowiadał.

St. Schuch stawia dosyć ostre kryteria wyścigowe wybieranym ogierom, niemniej często zdarza się, że koń ulega kontuzji nie w związku ze słabą tkanką, a z powodów z jego zdrowiem nie związanych. Autor słusznie wysuwa obawy użycia Saragana i jego synów, niemniej jednak jeden z nich — Kasjan jest już trochę sprawdzony i jego potomstwo wyróżnia się w zakładzie treningowym. Autor ma zupełną rację, że zasady podane przez St. Schucha dla prowadzenia hodowli o kierunku sportowym, a nawet hodowania koni wyczynowych są niewystarczające. Dziś jednak głównym celem hodowlanym państwowych stadnin koni jest odchowywanie ogierów dla PS O i klaczy-matek, a dopiero w następnej kolejności koni sportowych zdolnych do wielkiego wyczynu. Tylko nieliczne stadniny (Nowa Wioska, Nowielice oraz odz. półkrwi w Iwnie i Mosznej) są nastawione na kierunek sportowy i tam dobierane ogiery pełnej krwi muszą przy wyborze podlegać nieco innym kryteriom. Autor zarzuca, że hodowla polska nie wytworzyła żadnych linii męskich o zdolnościach sportowych. Mam na to nieco inny punkt widzenia. Należy pamiętać, że w latach 50-tych brakowano konia jedynie za to, że był w typie wierzchowym. W takich warunkach, gdy hodowla nie była nastawiona na kierunek sportowy, nie można było wytworzyć „skaczących linii”. Na przykładzie znakomitych wyników Ramzesa próbowani byli i u nas jego dwaj pół-bracia: Rumian w Posadowie i Rybak w Mosznie. Niestety, poza nielicznymi wyjątkami, próby generalnie rzecz biorąc nie dały oczekiwanego efektu. Tym niemniej niektórzy hodowcy wykorzystywali ogiery skaczące i w ten sposób powstały te 2—3-pokoleniowe „skaczące linie”. Tak do Moszny wybrałem og. Jantar (syna Jamajki), który używany na bardzo małym materiale dał dobre skoczki jak Rozmaryn, Star, Pajac.

Dalej autor uszeregował ogiery, których potomstwo pozytywnie sprawdziło się w sporcie. W pierwszej grupie należałoby postawić Dorpata, który sam dał wiele doskonałych koni sportowych, a dwaj jego synowie — wymieniony Cross i zapomniany przez autora Azan — sprawdziły się bardzo pozytywnie.

Nie mogę zgodzić się z autorem odnośnie 4-tej grupy ogierów. Np. całe potomstwo Mehariego można uznać za niesprawdzone. W sporcie użyto po nim bardzo mało koni, a jego synowie nie mieli jeszcze szans wykazać się sprawdzonym potomstwem. Negresco zaś złał słabego Mistrala, co spowodowało, że urobiła się o tym pierwszym negatywna opinia. Tymczasem całe potomstwo Negresco biegające w wyścigach przeszkodowych (Skandynawia, Francja, Anglia) cieszy się najlepszą opinią, że wymienię tylko takie znakomitości stiplowe jak Demonio, Gargaron, Jenisey czy Gionicolo. Titina też była doskonałą klaczą-skoczką.

Analizując poruszone wyżej problemy, autor chyba za dużą uwagę przywiązuje do linii męskich zapominając, że zdolności do skoków ogier może przekazywać zarówno po mieczu jak i po kądzieli. I tu musimy równie wnikliwie przeanalizować lewą stronę rodowodu każdego ogiera kierowanego do hodowli półkrwi, a zwłaszcza o kierunku sportowym. Przytoczony przez autora pozytywnie sprawdzony Effort pochodzi z rodziny żeńskiej znakomicie sprawdzonej właśnie w sporcie. Poniżej zamieszczam linię Efforty, która bardzo obrazowo to ilustruje.

Dziedziczone są te cechy po kądzieli również w półkrwi. Na przykład znana zwyciężczyni olimpijska Tora była babką Beya, a Alerauue — matką Alchemika. Jedna z pruchnieńskich angloarabskich klaczy Sauge była protoplastką plejady koni sportowych. Te dwa przytoczone przykłady dowodzą jak wielką rolę może odgrywać strona żeńska.

Dalej autor bardzo słusznie stwierdza, że wówczas kiedy mamy informacje o pozytywnie sprawdzonym ogierze, to ogier ten już jest bardzo stary, a najczęściej nie żyje. W związku z tym autor proponuje ciekawą metodę wcześniejszego sprawdzenia ogiera. Metoda ta ma jednak wiele niedoskonałości.

1. Tor wyścigowy ma za mało koni 3-letnich i starszych i dla wypełnienia programu walczy o każdego konia, który nadaje się do biegania.
2. Właściciel konia, czyli stadnina, zainteresowany jest w wygranych swoich wychowanków, a następnie w sprzedaży materiału niehodowlanego na eksport.
3. Nie widzę takiej instytucji, która miałaby fundusze na zakup tych koni i dalsze próbowanie w sporcie, a jeśli mamy próbować to populacja musi być dość duża.
4. Prawdopodobieństwo wyselekcjonowania z tej próby dużej ilości koni wysokiej klasy jest niewielkie, a zatem czynniki sportowe nie będą tym bezpośrednio zainteresowane.

W dzisiejszej dobie, dobie kryzysu gospodarczego, kiedy wiadomo, że funduszy na trening i zakup tych koni nie otrzymamy, projekt ten musimy uznać za czysto teoretyczny.

Na zakończenie muszę wyjaśnić sprawę przydzielenia na ogiera czołowego do SK Walewice Judexa a nie Brzaska. Wówczas kiedy byliśmy zainteresowani wypróbowaniem Brzaska, Legia zażądała zań zupełnie nierealnej ceny, a potem, kiedy Legia się zdecydowała, Brzask padł. Ale nie w tym rzecz. Jak sam autor pisze, Judex spełnia wszelkie wymagania, poza sprawdzeniem w sporcie. Wykazał się wspaniałym charakterem, wielkim zdrowiem i zupełnie wystarczającą klasą wyścigową i to na długich dystansach. Jest w typie irlandzkiego huntera, suchy, prawidłowy. Prawdą jest, że jest synem niesprawdzonego og. Mehari, ale jest również synem córki Aquino, pozytywnego pod każdym względem. Babka Judexa Justitia dała kl. Jurydykę, która dała doskonałego skoczka Jurgisa i świetnego stiplera Jontka. Natomiast matka Judexa Jurysdykcja dała doskonałego skoczka i WKKW-istę Jurisa oraz świetnie zapowiadającego się Juridicusa, który niestety w czasie treningu uległ wypadkowi. Jurgo, syn Jurencji, a wnuk Justitii, wygrał w tym roku Grand National Steeple Chase w Oslo. Nie widzę więc powodu, aby a priori wykluczyć możliwość pozytywnego sprawdzenia potomstwa og. Judex nawet i w sporcie. Brzask miał poważne wady eksterierowe, był płytki, wysokonożny, miał krótkie stawy skokowe, lekki koziniec, źle wykorzystywał paszę, słabo biegał. Niewątpliwie był bardzo dzielny

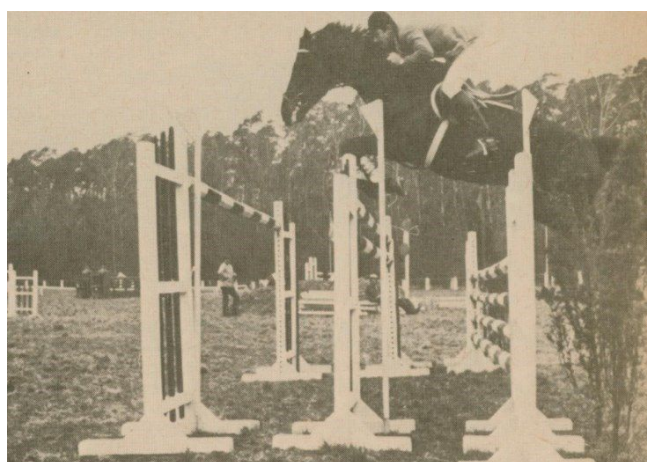
w sporcie, choć do jego stylu skoku można było mieć spore zastrzeżenia. A jeśli miałyby być użyte, to raczej w Mosznie, Nowielicach, czy Nowej Wiosce, a nie w Walewicach.

Reasumując należy wysoko ocenić artykuł, da on bowiem hodowcom wiele do myślenia. Wsadził on chyba przysłowiowy kij w mrowisko. Myślę, że wypowiedzą się również hodowcy zainteresowani użytkowaniem ogierów pełnej krwi w hodowli koni półkrwi.

Kończąc swą myśl uważam, że dobierając ogiera pełnej krwi do hodowli półkrwi musimy zdawać sobie sprawę, jakie potomstwo chcemy po nim uzyskać. Jeśli chodzi nam o rolę czysto hodowlaną, to należy przyjąć kryteria podane przez St. Schucha. Natomiast do produkcji koni sportowych musimy brać ogiery o tych samych cechach, ale ponadto muszą one być albo same sprawdzone w sporcie, albo mieć w rodowodach rodziców, którzy dali konie wybitne w sporcie, konie odznaczające się skocznością, odwagą, dokładnością, dobrym stylem pokonywania przeszkód i dobrym charakterem. Powrót do większego użycia koni pełnej krwi w sporcie dałby nam możliwość szybszego uzyskania odpowiedzi na pytanie, które linie żeńskie i męskie niosą w sobie zdolności sportowe.



Angloarabska klacz Sauge, była protoplastką plejady koni sportowych. Jej córka Singaria (po Bijou), ur. 1955, hod. SK Moszna, sama była używana w sporcie — na zdjęciu pod H. Forsterem — oraz była matką dobrych koni sportowych



Hal. Rozmaryn (Jantar — Rosa Cara po Caruso xx). ur. 1972, hod. SK Moszna, to już czwarte pokolenie rodziny kl. Sauge; na zdjęciu pod H. Staszkiwiczem, łack 1979 r. (Jol. M. Ołtuszewski)

